Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

3. LUTEGO 1926.

NR. 27. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

O wejście Polski do Rady Ligi.

Aktualną staje się sprawa zapewnienia Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów. Jest ona tematem artykułów politycznych w wielkich pismach zagranicznych. Niedawno była przedmiotem narad między p. Briandem i p. Chamberlainem w czasie pobytu tego ostatniego w Paryżu.

Łęczy się ta kwestja ze sprawą wstąpienia do Ligi Niemiec; może ono nastąpić już bardzo niedługo w związku z całą tą polityką, której wyrazem są pakta, podpisane w Locarno. W razie jeśli Niemcy pakta te, podpisane przez rząd,zaratyfikują, zgłoszą równocześnie swoje przystąpienie do Ligi; mają zaś zapewnienie nietylko przyjęcia do niej, ale także **przyznania im miejsca, i to stałego, w Radzie Ligi.** Z tą sprawą łączy się sprawa wprowadzenia do Rady Ligi także Polski, która członkiem Ligi jest już od samego początku jej istnienia.

Przedewszystkiem przyjrzeć się trzeba **prawnej** stronie całej tej kwestji.

Pakt Ligi Narodów postanowił w artykule 4, iż Rada Ligi Narodów ma się składać z przedstawicieli **dziewięciu** państw do Ligi należących, a to: 1) z **pięciu** przedstawicieli państw t. zw. **głównych:** Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji, Włoch i Japonji, mających **stale** uczestniczyć w Radzie i 2) z **czterech** przedstawicieli państw, wybieranych przez Zgromadzenie Ligi na czas, jaki uzna za stosowne — w praktyce na rok. Stany Zjednoczone do Ligi Narodów nie przystąpiły, zmniejszyła się więc cyfra członków Rady do ośmiu — czterech stałych i czterech wybieranych na rok.

Ale już przy układaniu paktu liczono się z tem, iż z czasem trzeba będzie zwiększyć cyfrę członków Rady, że do niej wejdą conajmniej Niemcy i Rosja, że wówczas trzeba będzie może także powiększyć liczbę dorocznych jej członków. Według tegoż artykułu 4 trzeba do zmiany liczby członków Rady Ligi, tak stałych, jak niestałych: 1) uchwały Rady Ligi i 2) uchwały Zgromadzenia Ligi. Różnica zachodzi w tem, iż co do członków stałych już same te uchwały **wskazują, które to jeszcze państwo ma stale wysyłać swego przedstawiciela do Rady Ligi,** zaś co do członków niestałych uchwały Rady i Zgromadzenia mówią **tylko o powiększeniu liczby członków,** a odrębnie co roku zapada zwyczajna uchwała **samego tylko Zgromadzenia** o tem, które państwa na rok zostają wskazane jako wysyłające swoich przedstawicieli do Rady.

Wniosek musi wyjść w obu przypadkach **tylko od Rady Ligi;** dopiero potem następuje „zgoda" (approbation — approval) Zgromadzenia na ten wniosek. Co zaś jeszcze ważniejsze — uchwała Rady Ligi musi być **jednomyślna.** Przepisuje artykuł 5 paktu, iż prócz wypadków stosowania wyraźnie przewidzianych innych przepisów postanowienia tak Rady, jak Zgromadzenia, **muszą zapadać jednomyślnie.** Otóż co do uchwały Zgromadzenia **jest taki przepis** w artykule 4, iż do zmiany liczby członków Rady trzeba zgody **większości** zgromadzenia. Co do Rady Ligi, żadnego przepisu niema; a więc — **obowiązuje jednomyślność.**

Jak z tego wynika, do zapewnienia Polsce **stałego** miejsca w Radzie potrzeba zgody wszystkich członków Rady Ligi Narodów; **gdyby więc choć jeden z nich** — n. p. przedstawiciel Anglji — **przeciw temu się oświadczył, Polska takiego miejsca otrzymać nie może.**

Inna rzecz, gdyby chodziło o wybór Polski do Rady Ligi na rok. Takich miejsc niestałych było w Radzie cztery — według paktu; od roku 1922 jednak powiększono ich liczbę do **sześciu** (tak, że wszystkich członków Rady Ligi jest obecnie dziesięciu). Na razie nie słychać nic o powiększeniu tej liczby członków. Jako **niestały** członek mogłaby Polska wejść do Rady Ligi i bez powiększenia liczby członków niestałych przez **wybór zwykłą większością głosów na Zgromadzeniu dorocznem Ligi.** Na razie do Rady Ligi Narodów należą z niestałych członków: Belgja, Brazylja, Hiszpanja, Szwecja, Czechosłowacja i Urugwaj — i to już rok trzeci z rzędu. Ostatnie Zgromadzenie Ligi uchwaliło, że powinny w r. 1926 nastąpić w składzie tych państw zmiany, a to zgodnie z zasadą turnusu (principe du roulement). Szanse więc Polski mogą być znaczne, by przy najbliższych wyborach takie **niestałe** miejsce utrzymać w Radzie Ligi.

Otóż zachodzi pytanie, czy należałoby się zgodzić na taką propozycję, gdyby ją wysunięto, by tem odpowiedzieć na nasze żądanie stałego miejsca? Czy taki surogat wystarczyłby dla nas?

Otóż przedewszystkiem nie może być pewności, iż po powiększeniu liczby członków niestałych następnie wybór Polski byłby pewny. Ale mniejsza o tę formalną kwestję. Anglja i Francja mają taki wpływ w Lidze, że zapewne przeprowadziłyby taki wniosek. Jednakże takie miejsce Polski w Radzie Ligi byłoby **tylko czasowe.** Wobec przyjęcia przez Ligę zasady turnusu, za którą oświadczyło się ostatnie Zgromadzenie, jak i wobec nacisku innych państw, które też pretendują, by do Rady choć czasowo się dostać, co roku trzebaby ponawiać zabiegi, by Polskę na nowo wybrano, co wprost godności państwa uwłacza, i napewno one po jakimś czasie zawiodłyby. Ale przytem byłoby to — usunięcie nas na plan drugi, przyznaniem nam tylko **pośledniego stanowiska** jednego z mniejszych państw. **Osłabiałoby to naszą pozycję w Lidze i wogóle w stosunkach międzynarodowych.**

A my musimy stać **obok Niemiec w Lidze** ze względu **na nasz interes — i interes Europy.** Niemcy, będąc w Lidze, mogłyby podnosić sprawy mniejszości w Polsce na Radzie Ligi („saisir" — radę) w naszej nieobecności, poczem dopiero przypuszczanoby nas do obrad; mogłyby nas zaskarżać w takich sprawach przed trybunałem haskim. Niemcy decydowałyby wtedy w sprawach, tyczących się stosunków gdańsko-polskich. Mogłyby w tysiącznych kwestjach ogólnych tak formułować wnioski, by one przeciw nam się zwracały; że im do tego nie braknie ochoty i pomysłów, wiemy dobrze. A pamiętać trzeba, że uchwały Rady Ligi **muszą zapadać jednomyślnie** (z pewnemi tylko wyjątkami); w takich warunkach wpływ Niemiec oczywiście byłby potężny.

W tych warunkach, jeśli postępowanie Niemiec w stosunku do Polski pozostanie takiem, jakiem było dotąd, **będzie zarzewiem mącenia pokoju Europy.** Będzie więc **sprzeczne z celami, do których dąży Zachód Europy.** Zachód chce konsolidacji stosunków, uspokojenia świata. Po to robi koncesje Niemcom, temi pobudkami kierowany szedł do Locarno, wprost zapraszał Niemcy do wstąpienia do Ligi. Znając Niemcy, możemy przypuszczać, iż Zachód — bardzo się sparzy na tych swoich nadziejach.

Ale my, którzyśmy się już tylekroć sparzyli na polityce niemieckiej, musimy i możemy oceniać zimno sytuację. Musimy to sobie wyraźnie powiedzieć: jeśli otrzymamy równocześnie z Niemcami miejsce w Radzie Ligi, to wprawdzie po podpisaniu układów w Locarno i po wstąpieniu Niemiec do Ligi będzie w każdym razie nasze stanowisko gorsze, niż dotąd, ale przynajmniej w pewnej mierze będziemy mogli zachować naszą pozycję jako dużego państwa. Ale jeśli stałego miejsca w Radzie Ligi nie dostaniemy...

Trzeba, **zdając sobie sprawę z całej obecnej powagi sytuacji politycznej,** wyraźnie to powiedzieć: **jeśli stałego miejsca w Radzie Ligi nie otrzymamy, to powinniśmy się gruntownie nad tem zastanowić, czy z Ligi Narodów nie wystąpić.** My dla Ligi także nie jesteśmy pozycją, którą można lekceważyć.

Stanisław Kutrzeba.

Antyniemieckie demonstracje we Włoszech.

Rzym. (AW) **Demonstracje antyniemieckie w Bari, Medjolanie, Florencji i Rzymie przybrały wielkie rozmiary.** Na ulicach poturbowano paru Niemców i pobito kilku kolporterów pism niemieckich. W Rzymie demonstranci **wybili w gmachu poselstwa niemieckiego szyby, a jednego z członków poselstwa znieważyli, mimo interwencji wojska.**

Studenci włoscy przeprowadzili **rewizje w hotelach i pensjonatach, szukając Niemców. Wielu z nich ucieka z Włoch w obawie przed napaściami.**

Rzym. (Telef. wł.) Studenci uniwersytetu rzymskiego w pochodzie udali się na plac Colonna, **gdzie spalono gazety niemieckie.** Następnie studenci udali się **pod gmach ambasady niemieckiej.**

Po wygłoszeniu mów nieprzyjaznych pod adresem państwa niemieckiego, **usiłowali demonstranci wtargnąć do ambasady, jednakże policja nie dopuściła** do naruszenia eksterytorjalności gmachu. Po krótkiem zmaganiu się, **policja odparła studentów** i skonfiskowała im drabiny, przy pomocy których usiłowali dostać się do ogrodu ambasady.

Dwóch urzędników ministerstwa spraw zagranicznych zjawiło się w ambasadzie **i wyraziło ubolewanie rządu z powodu manifestacyj studentów.**

(Tak wygląda zatem „w praktyce" germanofilizm faszystów włoskich, o którym nasza lewicowa prasa, nietyle rzeczowo, co szeroko, się rozpisuje.

Ten wrogi Niemcom nastrój społeczeństwa włoskiego winna nasza dyplomacja umieć wykorzystać, choćby ze względu na nasze starania uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, o czem i Włochy w dużej mierze decydować będą. Przyp. Red.).

—ooo—

Sukces Brianda w Izbie deputowanych.

Paryż. (AW) **Izba deputowanych przyjęła projekt rządowy w sprawie podatków w całej rozciągłości 425 głosami przeciw 125.** Przez całe przedpołudnie trwała dyskusja finansowa.

Grupy lewicowe przygotowują ze swej strony **nowy projekt,** chcąc w ten sposób **zmusić parlament** do sprecyzowania swego stanowiska w sprawie podatku od sprzedaży. W kołach parlamentarnych krążą jednak pogłoski, **że przyjdzie najprawdopodobniej do porozumienia.**

—ooo—

Fałszerzom węgierskim doręczono akt oskarżenia.

Budapeszt. (PAT) W sobotę dnia 30 stycznia prokuratorja doręczyła akt oskarżenia 26 **oskarżonym o udział w aferze fałszerskiej.** Z pośród tych oskarżonych pięciu znajduje się na wolności. Akt oskarżenia **obejmuje 77 stron pisma maszynowego,** z którego 50 obejmuje oskarżenie ks. Windischgraetza, jako głównego sprawcy przestępstwa, reszta zaś obejmuje oskarżenia urzędników państwowego Instytutu kartograficznego, zawieszonych w urzędowaniu, szefa policji Nadossy'ego, prywatnego sekretarza hr. Windischgraetza Rabę, oraz kierowników Instytutu kart. Hajtsa i Kurza.

Akt oskarżenia zarzuca ks. Windischgraetzowi, **że w latach 1923 i 1924, oraz 1925 sfałszował 28 do 30 miljonów w banknotach tysiącfrankowych,** Nadossy'emu, że brał świadomie udział w przestępstwie, oraz uczestniczył w wielu konferencjach, na których omawiano szczegółowo fałszowanie banknotów, nadto, że brał też czynny udział w puszczaniu banknotów w obieg, **dostarczając sześciu fałszywych** paszportów rumuńskich, a następnie nadużywając swego stanowiska przez dostarczenie trzech węgierskich paszportów kurjerskich, z których jeden dostał Jankowicz.

Druga część aktu oskarżenia obejmuje sześć osób, wśród których znajduje się także biskup Zadravec. Akt oskarżenia zarzuca im współudział w puszczaniu w obieg falsyfikatów, co biskup Zadravec ułatwiał świadomie, **albowiem w jego mieszkaniu odbywało się liczenie i sortowanie fałszywych pieniędzy, w czem brał udział osobiście.**

—ooo—

Zatarg sowiecko-chiński zaostrza się.

Moskwa. (AW) **Zatarg o kolej wschodnio-chińską,** który uważano już za zażegnany, **zaostrza się znowu. Aresztowania sowieckich urzędników kolejowych rozpoczęły się na nowo.** Karachan wystosował powtórnie **energiczną notę do rządu chińskiego, grożąc akcją zbrojną.**

Moskwa. (AW) Trocki w mowie, wygłoszonej na kongresie Związku robotników tekstylnych gub. moskiewskiej, **wyraził się przychylnie o załagodzeniu konfliktu na kolei wschodnio-chińskiej.** Sowiety stanowczo powinny dążyć do zdobycia **zaufania ludności chińskiej,** ostrożnej wobec cudzoziemców. Ludności Chin należy wskazać, **że Sowiety nie kontynuują dawnych metod carskich,** w myśl których najpierw wysyłano misjonarzy, potem kupców i dyplomatów, a wreszcie armję dla dokonania podboju. Sowiety pragną **zupełnej równości dla swych „braci Chińczyków".**

P. Wł. Grabski w odpowiedzi p. Zdziechowskiemu.

Warszawa. (Telef. wł.). B. premjer p. Grabski przesłał redakcjom pism warszawskich następującej treści list:

Ekspose Pana Ministra Skarbu Zdziechowskiego, w Komisji Budżetowej dało podstawę jednemu **z pism do skierowania ataków przeciwko mnie w sprawie bilonu.**

Pragnąłbym bardzo, by w tej sprawie nie było niedomówień i by ustalony został istotny stan rzeczy.

Otóż w „Monitorze Polskim" z dnia 22 stycznia dowiadujemy się, że Komisja Kontroli długów państwowych, pozostająca pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego i powołana na mocy prawa do kontrolowania sumy bilonu i biletów zdawkowych, **ustaliła sumę tę na dzień 31 grudnia 1925 r. w wysokości 433 miljony 551 tysięcy 602 zł. i 69 gr.** Cyfra ta odpowiada cyfrze sprawozdania Banku Polskiego, w którem nie doliczone są do obiegu pozostałości w Banku Polskim na rachunku Skarbu, oraz sumy bilonu, stanowiące własność samego Banku i przez Bank do obiegu nie wprowadzone.

Na zasadzie tej samej metody obliczenia, a metoda Komisji i Kontroli jest co do tego przecież prawnie **jedynie miarodajna** i na zasadzie tego samego źródła, t. j. sprawozdań Banku Polskiego, należy stwierdzić, **że sumie 433 miljony figurującej na 31-go grudnia odpowiada na dzień 20 listopada suma 340.8 milj. zł., a nie 410 miljonów, jak to cytuje Pan Minister Zdziechowski.**

Muszę dodać, że w sumie 340 miljonów na 20 listopada mieszczą się również wszystkie pozostałości w Kasach Państwowych. Bez tych pozostałości suma ta byłaby znacznie mniejsza. Jedynie pozostałości na rachunkach w Banku Polskim nie są umieszczone. Tak samo jak w cyfrze 433 miljony na 31-go grudnia.

Suma 340 miljonów bilonu i biletów skarbowych, jaka znajdowała się w obiegu na 20 listopada, była o 11 miljonów mniejsza, niż ogólna ilość dopuszczalna do obiegu, licząc po 12 złotych na głowę ludności, co daje 351,600.000 złotych.

Do tych 11 miljonów należy dodać 30 miljonów, które wydałem na ratowanie kraju przed runami na banki, wobec tego, że Bank Polski tej funkcji na siebie nie przyjął; co jako akcja Skarbu zostało Ustawą Sejmową zatwierdzone. W ten sposób Pan Minister Zdziechowski dysponował po uchwaleniu ustawy sejmowej, która była już w trzeciem czytaniu w Sejmie, sumą 41 miljonów biletów zdawkowych i bilonu na cele budżetowe i skarbowe, jako rezerwą, którą objął po mnie, a pozostawało mu prawo jeszcze dalszego użycia 20 miljonów na inne cele gospodarcze, wobec tego, że Sejm upoważnił Rząd do wydania 50 miljonów biletów zdawkowych na cele gospodarcze.

Władysław Grabski.

Okoń wyrzucony ze stronnictwa.

Warszawa. (Telef. wł.) **Rada Naczelna radykalnego Stronnictwa chłopskiego** (grupa Okonia) zwołała na 30 ub. m. do Lublina zjazd pod przewodnictwem posła Dziducha. Po dłuższej dyskusji. Rada **przyjęła jednomyślnie wniosek sekretarza stronnictwa, Szymańskiego, o wykluczenie Okonia ze stronnictwa.**

Dokonano następnie wyboru prezesa, którym został poseł **Dziduch.** Wiceprezesem i skarbnikiem wybrano posła Kudelskiego, oraz sekretarzem Szymańskiego.

Okoń pozostał obecnie sam ze swoim szwagrem, **Kazimierzem Średniawą.** Kwestja połączenia Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego ze Stronnictwem Chłopskiem stanie się niebawem przedmiotem rokowań.

Zmiany w „Kurjerze Polskim".

Warszawa. (Telef. wł.) „Kurjer Polski" przeszedł pod redakcję nowych sił. Dawni jego właściciele współdziałali z pos. Szydłowskim, wydawcą „Echa Warszawskiego". Dawna redakcja „Kurjera Polskiego" zaczęła wydawać nowy dziennik pod nazwą „Nowy Kurjer Polski".

List z Londynu.

(Powrót L. George'a. — Liberali nie mają programu. — Reformą rolną i funduszem wyborczym chce partję ratować L. George. — Przed wiosenną sesją w Izbie gmin. — Powrót Chamberlain'a).

Ściągają obecnie do Londynu wszyscy leaderzy politycznego życia Anglji, którzy korzystając z przerwy w obradach parlamentarnych, szukali spoczynku lub załatwiali swoje interesy na kontynencie. Sesja parlamentarna ma się rozpocząć w połowie lutego. Ostatni więc czas na przygotowania do kampanji, przedewszystkiem na skupienie szeregów partyjnych.

W połowie stycznia wrócił z Włoch Lloyd George. Na dworcu „Victoria" nie oczekiwały go jednak tym razem tłumy, jak za dawnych „dobrych czasów, kiedy kierował rządem, — a może jeszcze więcej, kiedy kierował „opozycją Jego Królewskiej Mości". W otoczeniu najbliższych tylko przyjaciół opuścił wagon, by się zaraz udać na ważne narady w klubie partji liberalnej.

Zdarzyło się bowiem dość szczególnie, że pod nieobecność Lloyd George'a powstały w łonie partji liberalnej, zwłaszcza w jej parlamentarnej frakcji, poważne konflikty tak, że dziś można już mówić o jej przesileniu programowem. **Liberali widzą, że ich dotychczasowy program nie odpowiada przekonaniom społeczeństwa.** Ich koalicja z konserwatystami w r. 1916 przyniosła początek upadku partji. A zaś poparcie udzielone rządowi Mac Donalda w r. 1924 sprowadziło zupełne osłabienie ich wpływów. Dość powiedzieć, że **gdy w obecnej Izbie (z października 1924 r.) konserwatyści mają 422 mandaty, partja pracy 148, to liberali zdołali wprowadzić nie całe 40 posłów, tracąc, ni mniej ni więcej, tylko 112 mandatów w stosunku do poprzedniej Izby.**

„Nowym programem", przy pomocy którego Lloyd George chciał ożywić zamierający liberalizm, był jego projekt reformy agrarnej. Naprózno jednak! Reprezentanci wielkiego przemysłu z sir Mondem na czele, nie chcą iść na reformę, któraby musiała gwałtownie wstrząsnąć życiem ekonomicznem kraju. T. zw. zaś liberalizm „demokratyczny", którego wykładnikiem jest pismo „Nation" Keynes'a, w szeregu artykułów (podobno od samego właściciela pochodzących), dowodzi, że i ten „program" nie zdoła zorganizować obozu liberalnego, a już w każdym razie nie potrafi mu w przyszłości zapewnić większości w Izbie.

W tych warunkach staje się zupełnie zrozumiałą myśl przewijająca się ostatniem czasem przez „Nation": — Anglja winna wrócić do systemu dwóch partyj — czyli: należy zlikwidować partję liberalną, jako nie posiadającą programu i zbyteczną.

I taki efekt dyskusji nie jest wykluczony, jakkolwiek do niego jeszcze daleko. Że nie jest wykluczony, dowodzi krok sir Alfreda Mond. Ten najbliższy współpracownik Lloyd George'a od szeregu lat, minister robót publicznych w jego gabinecie r. 1916, ogłosił świeżo list do swoich wyborców z okręgu Swansea, w którym oświadcza, że się przenosi do partji konserwatywnej, ponieważ „partja liberalna skończyła już swoją rolę". Ma za nim pójść — jak się dowiaduję — 8 lub 9 jeszcze posłów. Równocześnie zaś szereg „demokratów" liberalnych (podobno w porozumieniu z Keynes'em) wypowiada się za porozumieniem z Labour Party, tj. powolnem rozpływaniem się liberalizmu w socjalizmie.

Ostateczna likwidacja partji liberalnej nie nastąpi jednak szybko. Broni się przed nią Lloyd George — po bohatersku. Ma mianowicie do dyspozycji własnej olbrzymi fundusz wyborczy partji (sięgający 30 milj. franków); zbierał go troskliwie w okresie swoich rządów, każąc się różnym kandydatom do godności królewskich opłacać na rzecz funduszu partyjnego. A nikt nie zaprzeczy, że to może na pewien czas zastąpić partji jej program!

Ponadto **zapowiada L. George rozpętanie w Izbie burzy z powodu wypłacania rządowych zapomóg przemysłowi węglowemu.** I nie jest wykluczonem, że to może wzmocnić jego autorytet i uratować partję liberalną przed ostatecznem rozbiciem, byle, oczywiście, nie poprzestał na samej krytyce rządu... Tem bardziej, że i w konserwatywnym obozie nie brak konfliktów właśnie w tej delikatnej sprawie. Lord Rothermere w swoim „Daily Mail" atakuje Baldwina coraz ostrzej i w obozie konserwatywnym wytwarza niezadowolenie z rządu. **Wiosenna zatem sesja Izby gmin będzie dla polityki wewnętrznej Anglji niezmiernie ważną.** Trudności gospodarcze (bezrobocie, kryzys węglowy i sprawa mieszkaniowa) są tak wielkie, że trzeba jasnego programu i silnego rządu, by im mógł podołać. Dotąd jedno jest widocznem, że ani rząd socjalistyczny Mac Donalda, ani konserwatywny Baldwina nie zdołały sprowadzić poprawy położenia. I jeden i drugi kierował się wygodnym oportunizmem. Ale oportunizm opłaca się na bliską tylko metę; na dłuższy okres nie może zastąpić programu. Być więc może, że, gdy z wiosną stanie Izba gmin przed sprawozdaniem rządu z akcji zapomogowej w przemyśle węglowym, Izba zechce przejść do pozytywnego działania. I wówczas mogą się powtórzyć wypadki z lat 1922 i 1923..., o ile się Baldwinowi nie uda zażegnać niezgody wśród konserwatystów, i o ile rozkład partji liberalnej zatrzyma się na stanie obecnym.

Tymczasem wrócił i Chamberlain po swoim miesięcznym wypoczynku we Włoszech i krótkim pobycie w Paryżu. Wrócił w doskonałym humorze. Raz po razu chwytał spadający mu monokl, gdy otoczony dziennikarzami na dworcu, odbierał gratulacje z powodu szczęśliwego powrotu... Będziemy widzieć, jak mu pójdzie sprawa wprowadzenia Rzeszy do Ligi Narodów. Bo to jest „clou" obecnej fazy w polityce międzynarodowej.

Z. Ł ...... ski.

Londyn, w styczniu 1926.

—oOo—

Echa ataku na ks. Nuncjusza.

Zamieszczony w „Kurjerze Poznańskim" artykuł przeciwko ks. Nuncjuszowi Lauriemu odbił się głośnem echem w prasie polskiej. Wślad za „Głosem Narodu", który pierwszy (w nrze 22-gim z datą 28 stycznia) napiętnował gołosłowny atak na szczerze dla Polski życzliwego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej i zdemaskował intrygi narodowej demokracji i którego artykuł cytowany był przez szereg pism polskich, odparły napaść inne pisma katolickie.

„Kurjer Poznański" nietylko nie cofnął swych zarzutów i oskarżeń, lecz nawet nie zamieścił listu, który w tej sprawie wystosował ks. biskup Łukomski. Redakcja oświadczyła, że artykuł „Dokoła naszej nuncjatury" nie uwłacza w niczem czci Monsignora Lauri i że „Kurjer Poznański", będąc organem politycznym, uważa się za powołanego do poddania analizie krytycznej działalności politycznej Monsg. Lauri.

Wobec tego ks. biskup Łukomski pismo swe ogłosił w chrz.-demokratycznym „Postępie". Stwierdził w niem, że oparty na niestwierdzonych pogłoskach, plotkach i wymysłach artykuł „Kurjera Poznańskiego",

„wyrządził krzywdę nietylko ks. Nuncjuszowi, ale także sprawie polskiej wobec wysokich sfer kościelnych. Nieprzyjaciele nasi, których mamy chyba dosyć, nie omieszkają wyzyskać artykułu tego do zaznaczenia ponownie, iż katolicyzm polski musi być tylko powierzchowny, jeżeli mu wystarczają plotki lub dorywcze wrażenia do ujemnej krytyki najwyższych nawet przedstawicieli tego katolicyzmu".

Nie mogąc podtrzymywać bezpodstawnych zarzutów, a nie chcąc ich odwołać, „Kurjer Poznański" zachowuje wciąż grobowe milczenie.

—oOo—

Zmiana redakcji w „Kur. Polskim".

Walka o „Kurjer Polski" została zakończona zwycięstwem gen. Sikorskiego. Dotychczasowi współpracownicy w liczbie 13-tu rozesłali do pism warszawskich komunikat, w którym tłumaczą, że wystąpili z „Kurjera Polskiego"

„nie mogąc pogodzić się z metodami postępowania ze strony wydawców, którzy usiłowali narzucić nam niezgodny z naszemi przekonaniami kierunek pisma, nadto zaś obrażali zasadę lojalnej współpracy z dziennikarzem i publicystą.

Dalecy od nierozważnych poczynań w dziedzinie stosunków dziennikarskich, nie mogliśmy jednak dopuścić do pogwałcenia praw zespołu redakcyjnego i **przystępujemy do wydawania naszego dziennika, który ukaże się w dniu 1 lutego 1926 r.**".

„Republika" donosi, że nowe pismo będzie nosiło nazwę „Nowy Kurjer Polski".

—oOo—

Strajki warszawskie i lojalność względem rządu.

W Warszawie skończył się strajk telefonistek, który nie był uzasadniony żadnemi warunkami. **Zastrajkował zarząd** związku telefonistek, kiedy spółka usunęła z urzędu kasjerkę związku, która wbrew woli interesowanej **potrąciła jej samowolnie wkładki członkowskie** z pensji. Pozatem zażądano (jakżeżby inaczej!) podwyżki pensji, która wynosi od 250—300 zł. Strajk był wywołany przez N. P. R.! Kończy się energiczną decyzją rządu, który zarząd spółki powierzył p. Urbanowiczowi z Min. spraw wewnętrznych, z rozkazem rozpoczęcia pracy i zapowiedzią oddania zatargu arbitrażowi.

Trwa jednak strajk tramwajarzy, wywołany przez P. P. S., dla podniesienia zarobków.

Zapewne ani pensje telefonistek, ani tramwajarzy nie są za wysokie. Żadna jednak warstwa funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych nie opływa w dostatki. W momencie zaś, kiedy się redukuje pobory funkcjonarjuszów państwowych, nie wypada, nie wolno walczyć o podwyżkę pensyj.

Sprawa ta ma i inną jeszcze stronę! Rzuca bowiem światło na prawdziwe intencje P. P. S. i N. P. R. Mają swoich przedstawicieli w rządzie, należą do koalicji, a równocześnie robią opozycję przeciw niemu. bo wywołują trudności. Musimy się zapytać kierowników tych partyj: — **gdzie podstawowa zasada koalicji parlamentarnej, lojalność względem rządu?**

RUCH WYDAWNICZY.

DR ALBIN ŻABIŃSKI: Księgowość spółdzielcza. Część I. Spółdz. Instytut Naukowy, Kraków.

J. ANKER LARSEN: „Kamień mądrośsi", przekł. Felicji Aum. — Wydawnictwo Polskie, Lwów-Poznań.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Człowiek, który uniknął szubienicy.

SKANDALICZNY PROCES Z. JAROCHOWSKIEGO ODROCZONY.

Sąd przysięgłych we Lwowie rozpatrywał sensacyjną sprawę b. kierownika lwowskiego oddziału J. U. R., Zbigniewa Jarochowskiego, oskarżonego o szereg olbrzymich nadużyć na szkodę jeńców i skarbu państwa. Akt oskarżenia zarzuca Jarochowskiemu, że transporty żywności, składające się nieomal z całych wagonów, wywoził do prywatnych osób i że prowadził zbrodniczą gospodarkę w „Jurze". Jeńcy nie byli karmieni, umierali z głodu, podczas gdy Jarochowski robił kolosalny majątek. Nie dość na tem. Akt oskarżenia podaje wypadki gwałtu i terroru, dokonywanego na urzędniczkach J. U. R. przez Jarochowskiego. Orgie odbywały się w seperatkach szpitalnych, podczas gdy obok umierali na tyfus głodowy jeńcy. Kilka śmielszych osób próbowało donieść o tej zbrodniczej akcji Jarochowskiego do władz, zostały jednak przez niego sterroryzowane.

W drugim dniu rozprawy trybunał odroczył proces, przychylając się do wniosku obrońcy, żądającego powołania nowych świadków, oraz zarekwirowania ksiąg „Jura", które są w Warszawie.

—o—

I POZNAŃ PODWYŻSZYŁ BILETY TRAMWAJOWE NA BEZROBOTNYCH. Celem uzyskania większych wpływów dla funduszów bezrobocia, rada miasta Poznania postanowiła z dn. 1 lutego podwyższyć cenę biletów tramwajowych z 15 na 20 groszy. Również ceny kart miesięcznych zostają podwyższone o 30 procent.

WKOPUJĄ SIĘ ŻYWCEM W NASZĄ GLEBĘ. W Wejherowie otwarto niemiecki uniwersytet ludowy. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja oświatowa niemiecka na Pomorzu. — Wśród grona nauczycielskiego, liczącego 12 osób, znajduje się 8 nauczycieli z Gdańska.

ŻYDZI CHCĄ KOLONIZOWAĆ WILEŃSZCZYZNĘ. Opanowawszy cały niemal handel i przemysł po miastach w ziemi Wileńskiej, żydzi zamierzają rozpocząć na wiosnę kolonizacyjną akcję rolną. W tym celu zbierają fundusze drogą składek. Według planu organizacyj żydowskich, jeszcze w b. r. ma osiąść na roli 5.000 żydów.

11-LETNI CHŁOPIEC PODPALIŁ ZAGRODĘ OJCA. We wsi Drozdowie pow. Kaliskiego spaliły się zabudowania gospodarcze Andrzeja Cieślaka, wyrządzając szkodę na 10 tys. zł. W pożarze poniósł śmierć 10-letni synek Cieślaka. Śledztwo wykazało, iż zagrodę spalił syn nieślubny Cieślaka i niejakiej Józefy Bednarek, z którą Cieślak przed 12 laty nawiązał romans. Kochanka cierpiąc z powodu porzucenia jej, namówiła syna do pomszczenia swojej hańby.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

2 katastrofy w kopalniach amerykańskich.

Z Birmingham w stanie Alabama donoszą iż wskutek wybuchu gazów w jednej z tamtejszych kopalń węgla, zasypanych zostało 63 górników. Zdołano uratować tylko 25, trupów wydobyto dotąd 19. Resztę, 38 górników, uważają za straconych.

W kopalni w West Frankfort pod Bentoi w stanie Illinois, wydarzyła się eksplozja. Kilku górników zostało zasypanych. W kopalni szerzy się pożar. Dotychczas wydobyto z zasypanej kopalni 5 trupów, oraz trzech rannych górników. Przypuszczają, że więcej ofiar katastrofy nie było, gdyż dzięki środkom bezpieczeństwa przedsięwziętym przez zarząd kopalni, 1.100 górników zdołało wyratować się.

—o—

WŁOCHY UCZCIŁY 25-LECIE ŚMIERCI VERDI'EGO. Dnia 27 stycznia obchodziły uroczyście Włochy 25-tą rocznicę śmierci Józefa Verdi'ego, jednego z najznakomitszych współczesnych kompozytorów. Z tej okazji wszystkie wielkie miasta włoskie wystawiły po jednej z oper wielkiego mistrza.

RYBY POSIADAJĄ ZMYSŁ POWONIENIA? Dr Frisch, dyrektor Instytutu zoologicznego na uniwersytecie monachijskim, popisywał się na wykładzie karpiem, któremu zawiązywał oczy i dawał różne rzeczy do jedzenia. Karp wąchał i co było nie do jedzenia, tego nie tknął — rzeczy jadalne, a słodycze przedewszystkiem, zjadał odrazu.

NIEUBRANA MUZA W MONACHJUM. Nagie przedstawienie „Zatopionego dzwonu" G. Hauptmanna postanowił urządzić sobie Związek przyjaciół kina, będący w bliskich stosunkach z monachijską propagandą nagiej kultury. Na kostjumy nie wydano nic, gdyż artyści grali w strojach naturalnych. Policja wmieszała się jednak i skazała przyjaciół muzy na 150 marek grzywny od sztuki.

ŚCIĘLI GŁOWĘ EKSCES. WILHELMOWI. W dniu 30 ub. m. w sali bankietowej Hotelu Adlon (najelegantszy hotel w Berlinie przy ul. Unter den Linden) miał się odbyć bankiet monarchistyczny z okazji urodzin ekscesarza. Kiedy rano otwarto drzwi od sali, okazało się, że na portrecie naturalnej wielkości ekscesarza w galowym mundurze, który zdobi ścianę sali, nieznany sprawca odciął głowę.

PROBOSZCZ BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Ojciec Bernard przebywa od lat 10-ciu na najdalej wysuniętej na północ placówce, zamieszkałej przez człowieka, w Marys Igloo. Amundsen odwiedził tego misjonarza, który spełnia obowiązki duszpasterskie wśród eskimosów, przebiegając setki kilometrów na saniach, ciągniętych przez dwanaście wiernych psów. O. Bernard przybywa obecnie do Europy, gdzie w Genewie ma wygłosić szereg odczytów o działalności swojej wśród eskimosów.

Wiadomości kościelne.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej. Przed rokiem dzień 2 lutego był dniem roboczym. Na skutek protestów ludu, rozporządzenie Prezydenta zostało cofnięte i dzień dzisiejszy jest dniem wolnym od pracy. Wiele tradycyj i zwyczajów ludowych związane z tem świętem. Nosi nazwę: Oczyszczenia N. M. P., Ofiarowania Jezusa w świątyni, święto „Spotkania", t. j. spotkania się Jezusa z Symeonem i Anną. U nas nazwą ogólnie przyjętą jest święto M. B. Gromnicznej. Już od wieku 11 znany jest u nas, w Polsce, zwyczaj uroczystego poświęcania świec, zwanych gromnicami. Przed sumą w kościołach parafjalnych odbywa się wspaniała procesja z gromnicami i śpiewem pieśni Symeona „Nunc dimittis" i versusem: „lumen ad revelationem gentium". Gromnice zapalają wierni w czasie Ewangelji i na podniesienie i przechowują w domach, zapalają je w czasie burzy i podają konającym. Ojciec św. zwykł tę gromnicę, którą niesie na procesji, ofiarować osobom dobrze około Kościoła zasłużonym. Sławną była gromnica, poświęcona przez Piusa IX w czasie kanonizacji św. Józafata, następnie w roku 1919 przeniesiona do Warszawy.

W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu dzisiaj odpust Bractwa Niepokal. Poczęcia N. M. P.

We środę dnia 3 b. m. św. **Błażeja**, biskupa, który, jako biskuk Sebaste w Armenji, poniósł śmierć męczeńską w roku 316. Lud czci go jako niezawodnego lekarza w nagłej potrzebie, a szczególniej w razie bólu szyi. W tym samym dniu **św. Ansgara**, Apostoła krajów północnych, Danji, Szwecji i Norwegji. — Umarł w r. 865.

NOWY BISKUP DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ. Onegdaj przybył z Katowic do Częstochowy specjalnym pociągiem ks. biskup **Teodor Kubina**, witany owacyjnie przez ludność na wszystkich stacjach po drodze. Na dworcu w Częstochowie przywitali Biskupa: starosta, prezydent miasta Marczewski, gen. Wróblewski i przedstawiciele społeczeństwa. Biskup w towarzystwie marszałka Sejmu śląskiego, Wolnego, udał się na Jasną Górę w otoczeniu tysiącznego pochodu. Wczoraj przybyli do Częstochowy księża: Arcyb. Sapieha, nuncjusz apostolski monsignore Lauri, biskup Hlond z Katowic, biskup Łosiński z Kielc, biskup Łukomski z Poznania i szereg innych dostojników Kościoła. Uroczystość konsekracyjna odbędzie się dzisiaj w Bazylice Jasnogórskiej.

—oOo—

Najnowsza publikacja z zakresu nauk społecznych.

Bokserska metoda wobec innych.

Myślałem, że Ks. Mirek potraktował mnie tylko (i prof. Straszewskiego) metodą bokserską, ale ku mojej pociesze zauważyłem, że nie sam jestem. Wszak cytuje autorów przeważnie bez imion, z licznymi błędami; z dzieł kilku, z których wydatnie korzystał, cytuje innych, których powinno się było w studjum nakowem przytoczyć z oryginału, bo jest dostępny (str. 41 Harnack z tłumaczenia francuskiego); św. Tomasz str. 83 w q. 90 a. 4 mówi tylko o promulgacji prawa, a nie podaje jego definicji i części składowych, bo te są w art. 1 i 2. Podobnie str. 131 ma być art. 3 a nie zacytowany 4, gdzie w cudzysłowie przytacza i zmienia dowolnie szyk zdania św. Tomasza. Na str. 134 cytuje Civitas Dei św. Augustyna i to rozdz. 23 a ma być De civitate Dei rozd . 28 i to tłumaczy tekst dowolnie, bo zamiast siebie (sui) jest w cudzysłowie „człowieka", co znacznie zmienia sens, nie mówiąc już o Bukharinie (str. 119), Hammu Rabbim (str. 102), Social Staties Spencera (str. 120). Dzieje Apost. bez wiersza i rozdziału (str. 123), to samo psalm (str. 139), dwa grube błędy w cytacie Pisma św. (str. 135) i wiele innych.

Na str. 25 ze zdziwieniem czytam, jak Szan. Autor zaatakował znanego i cenionego moralistę Noldina: niema — twierdzi Ks. Mirek — praw czysto karnych, t. j. pociągających za sobą obowiązek zapłacenia kary bez winy w sumieniu za samo przekroczenie. Wiadomo teologowi, że to jest kwestja sporna i można się trzymać przeciwnego zdania: ale nie wolno atakować autora w kwestji spornej i do tego bardzo trudnej i rozstrzygać całego sporu prostem zaprzeczeniem bez dowodów. Autor poważny powie w takim wypadku, jeśli nie chce lub nie może polemizować, że takie jest jego zdanie w danej kwestji, ale nie będzie nikogo napastował po imieniu bez poważnej kontrowersji i silnych dowodów. Wystarczy przeczytać choć ułamki ze sporu, który się toczył w tej sprawie (por. Theol. Quartalschrift r. 1898 str. 655, r. 1900 str. 204, r. 1902 str. 575, Zeitschr. f. kath. Theol. 1899 str. 155 i t. d.). Nie sympatja ku jakiemuś prawu będzie decydować, czy ono ma być czysto karne czy nie, jak autor naiwnie pisze: są argumenty trochę poważniejsze i to nie jeden.

Jeśli mówi (str. 29), że niektórzy prałaci z uporem dziecka ostrzegali, żeby nie wsiadać na „djabelską maszynę" (t. j. kolej) i że to ma być historyczne, to poważny pisarz poda źródło historyczne takiego twierdzenia bądź co bądź ubliżającego, bo wiemy, ile się to gadek „historycznych" powtarza i przepisuje: zbyt to jest poważna rzecz (chodzi o honor pewnych ludzi), by sobie bez poczucia odpowiedzialności puścić w świat taką wiadomostkę może nie historyczną, a jeśli jest faktem, to trzeba ją było udokumentować.

Na str. 56 czytamy znowu, że teorja prawa natury św. Tomasza i Suareza nie była bez znaczenia we formowaniu teorji prawa natury Rousseau, a tymczasem wiadomo, że między niemi jest przepaść i różnice zasadnicze, że teorja Rousseau zdyskredytowała prawo natury wogóle tak, że dziś prawnicy mają słuszny lęk przed tak pojętem prawem natury. Po co łączyć te dwie diametralnie różne rzeczy, nie omówiwszy ich dokładnie; lepiej nie tykać, jak zostawiać niejasności.

Na str. 126 ze zdumieniem czytelnik zobaczy zdanie, że **wszystkie** czyny człowieka mają się podporządkować pod dobro ogólne społeczeństwa, a na str. 127 znowu, że na indywidualizm niema miejsca w Królestwie Bożem — zdanie wyrwane z kontekstu u Gilleta. Przecież te zdania tak, jak są, są wprost nieprawdziwe i powinne były dostać jakieś wyjaśnienie, by sobie ich niekrytyczny czytelnik nie przyswoił in crudo i nie powoływał się potem na **katolickiego** autora.

Nie chcę przez te uwagi osłabiać wartości studjum socjologicznego Ks. Dr. Mirka, nie chcę wypominać tonu kaznodziejskiego (czy wiecowego n. p. str. 14, 23, 27, 31, 48, 50. 57, 97, 99, 123) z wykrzyknikami uczuciowemi, co obniża wartość objektywną i bezpośredniość udowodnionej prawdy. Przyznaję całkiem chętnie, że studjum zawiera dużo rzeczy dobrych i trafnych, które krytyka już podniosła, ale napastowany za darmo i ugryziony z za płotu, muszę się ogarniać i bronić, a mocno żałuję, że sposób pisania Sz. Autora niezrównoważony i niespokojny psuje dobre chęci i wartość naukową jego studjum

Ks. Dr. Władysław Wicher.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Delegacja sowiecka zwiedzi zabytki miasta.

Dzisiaj, t. j. we wtorek rano, przyjeżdża do Krakowa, pociągiem od strony Lublina, delegacja sowiecka, która brała udział w otwarciu Izby handlowej polsko-sowieckiej w Warszawie. W skład delegacji wchodzą: dyrektor naczelny połudn. Trustu Rud Matrosow I., prezes Komitetu targów w Niżnim Nowg. Małyszow S., prezes Trustu „Siewieroles“ i dyr. Zarządu przemysłu państw. Daniszewskij O., prezes „Bielgostorga“ Załogin J., członek Zarządu „Gostorga“ Z. S. S. R. Sztenberg, przedstawiciel „Gosplanu“ prof. Grohman, przedstawiciel handlowy Z. S. S. R. Natzarolus i in. Wycieczce towarzyszą: **poseł sowiecki w Warszawie Wojkow, oraz dwóch delegatów polskiego Minist. spraw zagr., oraz Minist. przem. i handlu.**

Goście spożyją śniadanie w hotelu Francuskim, poczem zwiedzą zabytki miasta; o godz. 2 po południu bedą **podejmowani śniadaniem w Starym Teatrze,** wydanym przez Izbę handlową. W przyjęciu wezmą udział poza gośćmi przedstawiciele przemysłu i handlu, oraz władz krakowskich. O godz. 5 po południu delegacja odjedzie do Katowic.

Za wypuszczenie na wolność ma złożyć Filippi 100.000 zł. kaucji

Jak się dowiadujemy. Izba radna sądu okr. karnego w Krakowie odbyła wczoraj w południe nadzwyczajną sesję, celem rozpatrzenia prośby b. dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego, Tadeusza Filippiego, o wypuszczenie go na wolność.

Izba radna uchwaliła **zgodzić się na uchylenie aresztu śledczego nad Filippim, o ile złoży kaucję w wysokości 100.000 zł., dla zabezpieczenia przed ucieczką. Dyr. Filippi zgodził się na zapłacenie kaucji;** żona jego złoży w najbliższych dniach w depozycie sądowym żądaną kwotę, tak, że Filippi opuści niebawem więzienie i będzie odpowiadał przed sądem z wolnej stopy.

—oOo—

Kraków, 2 lutego.

W t o r e k 2: Matki Boskiej Gromnicznej.
Ś r o d a 3: św. Błażeja.
Ś r o d a 3: wschód słońca o godz. 7.12, zachód o godz. 16.36.

Następny numer „Głosu Narodu“ — ze względu na uroczyste święto Matki Boskiej Gromnicznej, przypadające w dniu dzisiejszym — ukaże się dopiero we czwartek o zwykłej porze, w objętości 6-ciu kolumn.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI ST. STASZICA odbył się dn. 29 ub. m. w sali Stow. „Praca“ przy ul. św. Tomasza, dla Stow. kat. młodzieży rękodzielniczej w śródmieściu, staraniem VI Koła T. S. L. i ks. Tomery. Młodzież przybyła bardzo licznie i z natężoną uwagą wysłuchała głęboko ujętego przemówienia o St. Staszicu prof. J. Haydukiewicza. Na dalszą część programu złożyły się: śpiew p. M. Fedorowiczowej, gra na fortepjanie p. M. Klisiewicz, deklamacje, oraz produkcje orkiestry Związku młodzieży. Nakoniec serdecznie przemówił do młodzieży ks. Tomera, zachęcając ją do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

W UZNANIU ZASŁUG. Małopolskie Tow. Rolnicze uchwaliło nadać szkole gospodyń w Bachowicach koło Zatora, nazwę „Żeńska szkoła rolnicza M. T. R. imienia ks. dr. Fr. Gołby“. Jest to tylko skromny akt uznania dla niezmiernie żywej i ruchliwej działalności ks. dr. Gołby. Ks. Gołba pracował przez szereg lat na stanowisku katechety gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Wyrazem jego serdecznej miłości młodzieży było założenie bursy gimnazjalnej w dzielnicy Zakrzówku, którą założył i prowadził osobiście z zaparciem się siebie i niezwyczajnem poświęceniem. Nie zapomniał jednak przytem o rodzinnej wsi swojej, Bachowicach. Założył w niej kasę Raiffeisena, Kółko rolnicze, buduje kościół. Dla pogłębienia zaś kultury zawodowej, powołał do życia szkołę żeńską rolniczą.

W TOWARZYSTWIE SZTUK PIĘKNYCH została otwartą nowa wystawa obrazów i rzeźb. Dwie sale zajęła wystawa zbiorowa ostatnich dzieł Wojciecha Weissa, zaś w innych salach znajdują się większe kolekcje: L. Wyczółkowskiego (grafika), A. Karpińskiego, A. Olesia, J. Grossego, M. Maciągowej, J. Nowotnowej, J. Karszmewicza, St. Dyboskiej, Hironia, Książćka, Czerwenki, St. Ostrowskiego (rzeźba) i innych.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU POLSKICH DZIENNIKARZY odbędzie się w przyszłą niedzielę, t. j. 7 lutego o godz. 4 po poł. w Redakcji „Głosu Narodu“. Na porządku dziennym — między innemi — wybór wydziału. Ze względu na ważne sprawy organizacyjne, jakie będą omawiane na zgromadzeniu, obecność wszystkich członków Związku jest konieczną.

PODATEK TRAMWAJOWY na rzecz bezrobotnych, w wysokości 2 gr., wszedł w życie z dniem wczorajszym. Do każdego biletu jazdy konduktorzy doliczają 2 grosze, zaś posiadaczom kart abonamentowych wydają osobne bilety po 2 gr., upoważniające do jednorazowej jazdy bez przesiadania.

OPŁATEK W STOWARZYSZENIACH KATOLICKICH NA ZWIERZYŃCU. Zwyczajem dorocznym urządziły Stowarzyszenia Katolickie Zwierzyńca z inicjatywy Koła miejscowego Chrześć. Dem. i Związku właścicieli realności pod przew. p. Glińskiego, „Opłatek“ w sali parafjalnej. Opłatek zgromadził liczne grono uczestników. Zagaił zebranie opłatkowe ks. kan. Pilchowski i składał życzenia zgromadzonym. Rozległy się pienia kolendy, wnosząc serdeczny nastrój, wśród którego przemawiali poseł Puchałka, ks. Kasprzyk, p. prof. inż. Drobniak, p. Russek, ks. prof. Friedberg, p. Zydroń, ks. Żeliwski. Na skutek gorącego przemówienia prof. Drobniaka zebrano znaczniejszą kwotę na Komitet ratunkowy Arcybiskupa Sapiehy.

URZĄD POŚRERNICTWA PRACY ZMIENIA LOKAL. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie przenosi w tym tygodniu swe biuro z ul. Podzamcze l. 30 do budynku przy ul. Krowoderskiej 5. Urząd pośrednictwa pracy zajmie kilka ubikacyj.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.60—5 zł., sera 1—1.10 zł., jaja za kopę 9.50—10 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 12—14 gr., marchwi 24—28 gr., selerów 40—50 gr., kapusta włoska za kopę 6—12 zł., kalarepa 9—15 zł.

BEZROBOCIE WZRASTA. Jak się dowiadujemy. liczba bezrobotnych w województwie krakowskiem wzrosła w ciągu ubiegłego tygodnia o 660 osób, tak, że ogółem jest obecnie na terenie województwa blisko 20.000 bezrobotnych. Z liczby tej przypada na m. Kraków niespeł na 2.000, łącznie z pracownikami umysłowymi.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE w sprawie pomocy dla bezrobotnych odbędzie się we środę 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w auli Uniw. Jagiellońskiego. Zebranie odbędzie się z inicjatywy Księcia Metropolity Sapiehy, komisarza rządu Ostrowskiego i sen. prof. Dr Godlewskiego.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 24—30 stycznia br. przedstawiał się następująco: Na szkarlatynę zachorowało osób 14, na dyfterję 8 (w tem 1 obca), na różę 1, na koklusz 1, na ospę wietrzną 1, na odrę 14, na dur brzuszny 7 (w tem 1 obca), na mumps 15.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Policja aresztowała Romana Ławnika (lat 42) z Tarnowa, który dopuścił się szeregu oszustw w powiecie mieleckim, ropczyckim i tarnowskim, pobierając większe zaliczki w dolarach, rzekomo na wyrobienie paszportów i zezwolenia na wjazd do Stanów Zjednoczonych. Według przyznania się Ławnika, poszkodowanych jest około 100 osób na sumę przeszło 3.000 dolarów.

ZA ZBROJNY NAPAD RABUNKOWY na dom Walczaków w Bieńczycach koło Krakowa, aresztowała policja Stanisława Chudziaka (lat 20), Jana Łodygę (lat 28) i Jana Pyrka (lat 20).

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

KS. KARDYNAŁ MERCIER I JEGO FILOZOFJA. Odczyt na ten temat wygłosi Ks. Prof Hortyński we środę 3 b. m. o godz. 6 wieczór w Instytucie Wykładowym (pl. Szczepański 8).

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Jutro we środę o godz. 8.15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym wykład Dra Teodora Marchlewskiego p. t. „Wyniki współczesnej genetyki“.

WALNE ZGROM. TOW. OGRODNICZEGO odbędzie się we środę 3 b. m. w Zakładzie botanicznym, Aleja Mickiewicza 17.

WIELKA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO, zapowiedziana na 6 b. m. z wielką loterją fantową pod protektoratem wiceprezydenta Rollego (z której całkowity dochód zostanie przeznaczony na bezrobotnych i głodne dzieci m. Krakowa), zapowiada się, podobnie, jak i w latach poprzednich, wprost świetnie. Komitet redutowy postanowił przy sprzedaży biletów zniżkowych uwzględnić wszystkie legitymacje urzędnicze, oficerskie, studenckie, urzędników instytucyj prywatnych i t. p. Bilety i zaproszenia w teatrze im. J. Słowackiego (kasa wieczorowa) od 11—1 rano i od 5—7 wieczór. Nad przygotowaniem szeregu oryginalnych niespodzianek pracuje cały zespół teatru.

BAL LEKARSKI odbędzie się w dniu 4 b. m. w salach Starego Teatru. Bal zapowiada się świetnie ze względu na doborowe orkiestry oraz szereg atrakcyj przygotowanych przez Komitet. Część dochodu na fundusz dla bezrobotnych.

KONCERT TOW. ORATORYJNEGO w dniu dzisiejszym o g. 8 wieczór w Starym Teatrze przynosi kompozycje F. Nowowiejskiego, — a mianowicie kolędy na chór mieszany z orkiestrą (Msza Pasterska) oraz Testament Bolesława Chrobrego, napisany w r. 1925 jako wyraz manifestacji narodowej z powodu obchodu 1000-lecia istnienia Państwa Polskiego. Dochód na najuboższych pozostających pod opieką Komitetu parafji św. Szczepana.

KONCERT TOW. MUZYCZNEGO, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. W piątek 5 b. m. o godz. 8 wieczorem urządza Tow. Muz. w sali prób Starego Teatru wieczór muzyczny, na którym p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa wykona 16 pieśni ze wszystkich dotychczas wydanych cyklów kompozytora; wykład o twórczości Szynamowskiego wygłosi prof. Dr Zdzisław Jachimecki. Bilety w cenie 1 z. w kancelarji Tow. muzycznego w Starym Teatrze.

Z UNIWERSYTETU. Ks. Józef Pruchnicki rodem ze Stopnicy, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień Magistra praw.

„KŁAMSTWA W ŻYCIU PUBLICZNEM“. Odczyt na ten temat wygłosi p. K. H. Rostworowski dziś o godz. 6 w sali Kopernika Coll. Novi. Bilety po 1 zł. 50 gr. (dla młodz. akad.) przy kasie.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: Po południu „Betleem polskie“; wieczorem „Polityka i miłość“.
Środa: „Bitwa pod Waterloo“.
Czwartek: „Bitwa pod Waterloo“.
Piątek: „Bitwa pod Waterloo“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Wtorek po poł.: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.
Wtorek wieczór: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.

REPERTUAR „BAGATELI“

Wtorek po poł.: „Pan naczelnik to ja“.
Wtorek wieczór: „Pantomina baletowa“.
Środa: „Pantomina baletowa“.

—o—

WANDA: „W sieci złoczyńców“.
REDUTA: „Czarna Maska“.
UCIECHA: Pola Negri i Raymund Griiffitts we filmie „Jej wielka miłość“. Wytwórnia Paramount.
WARSZAWA: „Jackie u Ludożerców“ i „Pechowiec z Prateru“.
NOWOŚCI: „Robin z lasu“.
PROMIEŃ: „Uroda życia“.
SZTUKA: „Trzy kobiety: Matka, córka i kochanka“, dramat w 8 aktach.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę z powodu reduty artystów przedstawienie zawieszone. Jako dalszy człon cyklu Fredry, przygotowuje się jedną z najlepszych jego komedyj „Przyjaciele“. W najbliższym czasie ukaże się na scenie krakowskiej rozgłośna polska artystka filmowa, p. Jadwiga Smosarska, która w tym sezonie, poza pracą dla filmu, występować będzie w dramacie jedynie na scenie krakowskiej.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚ. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 4 b. m. w kościele Felicjanek o godz. 8.

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA.

Odznaczenia: Honorowymi radcami Kurji metropolitalnej krakowskiej zamianowani: ks. Mat. Jeż, rektor Domu emerytów, ks. Dr P. Ryłko, wicedziekan wadowicki, ks. Dr Fr. Gołba, em. kat. gimn. św. Jacka.

Prawem używania Rok. i Mant.: ks. Wład. Mikulski, prob. św. Krzyża (Kraków), ks. Ferd. Widlarz, prob. w Rybnej, ks. Józef Brożek, prob. w Zalasie, ks. Aleks. Obrubański, kanclerz Kurji.

Prawem używania Exposit. canon.: ks. Dr Tad. Kruszyński, docent Uniwersytetu, ks. And. Paryś, prob. w Liszkach, ks. Wojc. Paszek, katech. w Liszkach, ks. K. Słowiaczek, prob. w Porębie Żegoty, ks. Kaz. Rospond, kat. w Wadowicach, ks. Mich. Czerwiński, eksp. w Nowem Bystrem, ks. W. Szemita, kat. w Krakowie, ks. St. Mazanek, kat. w Krakowie, ks. Jan Rosiewicz, kat. w Krakowie, ks. Dr Alf. Bielenin, kat. w Krakowie, ks. W. Kamusiński, prob. w Tenczynku, ks. Fr. Szewczyk, prob. w Płazie, ks. W. Sidziński, prob. w Regulicach, ks. Piotr Padykuła, prob. w Milówce, ks. Jan Kecera, prob. w Orawce, ks. Jan Bieroński, admin. w Graboszycach, ks. Stefan Mazanek, sekretarz Ks. Metropolity.

Prof. Stroński o Locarno.

Poseł Stroński mówił wczoraj w sali Kopernika Un. Jag. o układach w Locarno. Niebezpieczeństwa, jakie dla Polski z tych umów wynikają, ujął p. Stroński w czterech punktach:

1) Podczas gdy w Traktacie Wersalskim granice zachodnie i wschodnie Niemiec były traktowane zupełnie jednakowo, to Locarno wprowadza w prawo międzynarodowe wyraźne odróżnienie między nienaruszalnością granic zachodnich a czemś, co w każdym razie nie jest nienaruszalnością (inviolabilité), odnośnie do granic wschodnich.

2) Gdy przed Locarno sojusz polsko-francuski był swobodny, to obecnie jest uzależniony od paktu reńskiego. W razie napadu Niemiec na Polskę, wielki wpływ na udzielenie nam pomocy przez Francję, mieć będzie — na podstawie paktu reńskiego — Anglja.

3) Nota mocarstw do Niemiec w sprawie interpretacji art. 16 statutu Ligi (o pomocy państwu napadniętemu) umożliwia Niemcom i należenie do Ligi i utrzymanie traktatu z Rosją, zawartego w r. 1921 w Rapallo.

4) Niemcy mają zapewnione stałe miejsce w Radzie Ligi, podczas gdy jeszcze dotąd nie wiadomo, czy Polska takie miejsce otrzyma.

Jasnego i świetnie wygłoszonego odczytu prof. Strońskiego wysłuchała liczna publiczność z zainteresowaniem.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 stycznia 1926 r. rozpoczęły urzędy pocztowe na całym obszarze Państwa polskiego przyjmowanie prenumeraty na „GŁOS NARODU“.

Ponieważ nowo wprowadzony system prenumeraty nie jest na razie udogodnionym i w pierwszej fazie jego zastosowania mógłby narazić naszych P. T. Abonentów na pewną zwłokę w odbiorze pisma, upraszamy P. T. Prenumeratorów, aby tak, jak dotychczas, nadsyłali prenumeratę przez P. K. O. konto 401.099, lub 140.055, gdyż w ten tylko sposób umożliwimy naszym P. T. Czytelnikom regularne odbieranie dziennika.

Urzędy pocztowe obowiązane są przyjąć na czek P. K. O. k a ż d ą k w o t ę na prenumeratę dziennika.

Za spokój duszy ś. p.
Eustachego hr. Romera
jako w szóstą rocznicę zgonu
odprawionem zostanie w czwartek dnia 4-go lutego 1926 roku o godzinie 8·30 rano o kościele OO. Kapucynów
NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE
o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamiają
Żona, córki i zięciowie.

Z teatru im. Słowackiego.

„Bitwa pod Waterloo“ — komedja w 3 aktach Melchiora Lengyela.

„Ex illis est“ — ma się ochotę powiedzieć o Melchiorze Lengyelu po „Bitwie pod Waterloo“, ponieważ wręcz niesamowita „znajomość rzeczy“ i środowiska bije z każdego słowa tej wielce zabawnej a jednocześnie przerażającej komedji. Tak rzetelnie obrobić bliźniego potrafi albo rodzony brat, albo, co najmniej, bardzo serdeczny przyjaciel. Żydzi Lengyela na każdym kroku przypominają mi anegdotki o żydach, opowiadane przez żydów, ilekroć aryjczyk znajdzie się w ich towarzystwie. Właściwością tych anegdotek jest kojarzenie geszefciarskiego bandytyzmu z prawie dziecięcą naiwnością w razie porażki. O ile „Mister Red“, oczywiście z domu ani „Mister“ ani „Red“ poucza nas, jak wygląda „ten, któremu się udało“, o tyle „Romberger“ poucza nas, jak wygląda ten, „któremu się nie udało“. Tam szpalery zgiętych w pas kelnerów i dziennikarzy, mówiących twarzą w twarz z majestatem złotego, nie tyle cielca, ile drapichrósta — tutaj roztrzęsione „rozzuwanie butów z nóg swoich“ i „zakrywanie oblicza swego“ przed gorejącym w kieszeni Reda dolarem. Tam wyzwolona arogancja, to biblijne „wierzganie, roztycie, stłuszczenie, napęcznienie, opuszczenie Boga Stworzyciela swego i odstąpienie od Boga Zbawiciela swego“ (Deuteronomium 32, 15) — tutaj łzawe szwindelki, stręczenie córki nowoczesnemu Abimelechowi, Redowi, ażeby „zostać zbytnie wielkim“, i zamienianie się w mgnieniu oka z hardo zadartej „głowy“ w potulnie rozmachany „ogon“. A wszędzie niesłychana, zawrotna atrofia etyki. Mister Red, prezes wytwórni „Redfilm“, były oszust na wielką skalę, oczyszczony olbrzymim dochodem — Melitta Marco, diva filmowa in potentia a in actu kokotką, córka Rombergera — James Jacobsohn uczciwy tylko przez niedołęstwo, a łykający pieczone gołąbki łajdactw, o ile same wpadną mu do gąbki — żona Jacobsohna nie ustępująca w niczem mężowi — oto środowisko, w którem przyjaciel wyzyskuje przyjaciela, ojciec handluje córką, córka bije po twarzy ojca za to, że pomylił się i chciał ją wynająć gołemu jak święty turecki Jacobsohnowi, a w końcu — po wyrównaniu rachunków natury czysto finansowej, po ogólnym zarobku — ojciec z dobrze wynajętą córką, przyjaciel z wyzyskanym, ale pomimo to obłowionym przyjacielem, żona Jacobsohna z przekazaną Redowi (po rewelacji że Jacobsohn jest dziadem) kokotką zasiadają do wspólnego stołu i z ręki Reda jedzą doskonały obiad.

Tego rodzaju przerażająca rzeczywistość i przerażające horoskopy chwytają za gardło, ilekroć z „Bitwy pod Waterloo“ zdejmie się błyszczący staniol farsy i ujrzy „bombę“ napełnioną siarkowodorem. To też lepiej dać spokój, lepiej nie tykać staniolu i zamiast myśleć, co to będzie, jeżeli po doskonałym obiedzie biesiadnicy rozmnożą się jak piasek morski, cieszyć się z ich doskonałej sceniczności i z walki wypowiedzianej kinom przez komedjowego pisarza. Lengyel działa pod „Waterloo“ osobiście, boć autor Thuroczy, popychadło prezesów, reżyserów, aktorów i operatorów kinowych, ofiara ustawicznych gwałceń, dokonywanych na prawdzie historycznej, zdrowym rozsądku i t. d., nie jest nikim innym, jak samym Lengyelem. Tak tak, „Bitwa pod Waterloo“ to nie tylko tytuł filmu, na którym wszyscy (prócz autora) robią doskonały interes, ale to także tytuł dziejów teatru, który aeroplanem pędzi na wyspę św. Heleny. Dzięki Bogu wśród salw niemilknącego śmiechu.

Bawiliśmy się jak króle. Teatry polskie mają jedną „specialité de la maison“: żyda. Ten typ nigdy, na żadnej scenie nie zawodzi. Czy to w poważnym „Dybuku“, czy to w rzewnym „Dr. Stieglitzu“, czy wreszcie w drolatycznej „Bitwie pod Waterloo“, zawsze drużyny nasze aktorskie dostają skrzydeł i dokazują cudów. Taką „cudownością“ była ostatnia premjera. Doprawdy nie wiem komu dać palmę pierwszeństwa, gdyż należy się i p. Zniczowi (Jacobsohn) i p. Zalewskiej (niezrównana Róża) i p. Leliwie (świetny Romberger) i p. Kijowskiemu (Mister Red) i p. Chodeckiemu (König, operator — mała rólka, ale doskonale wyzyskana). Jeżeli chodzi o głębię typu, to może p. Znicz dał najwięcej. Może, gdyż trudno się wyznać tam, gdzie wszyscy są doskonali. P. Bracki (Michajłow, oklaskiwany przy otwartej scenie) i p. Morska (Militta Marko) dzielnie sekundowali. Młodociany p. Filus dał znowu epizodzik (Kuncsoka) skłaniający do bardzo pomyślnych wróżb.

Warto, naprawdę warto zobaczyć i sztukę i wykonawców.

K. H. Rostworowski.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Organizacja handlu sowieckiego.

ZNACZENIE IZBY HANDLOWEJ POLSKO-ROSYJSKIEJ. — JAK WYGLĄDA MONOPOL HANDLU ZAGRANICZNEGO ROSJI.

W mieście naszem bawią przedstawiciele sowieckich organizacyj gospodarczych, którzy zjechali do Polski w związku z otwarciem Izby handlowej polsko rosyjskiej. Ta nowo utworzona instytucja handlowa ma za zadanie zorganizować wymianę towarową między obu krajami, która dotychczas odbywała się dość chaotycznie. Powołanie jej do życia jest dalszym krokiem na drodze **ekonomicznego zbliżenia obu krajów.** Pierwszem bowiem realnem posunięciem w tym kierunku było utworzenie mieszanego Towarzystwa handlowego polsko-rosyjskiego „Sowpoltorgu", które ma ująć w swoje ręce całą wymianę towarową między Polską a Rosją sowiecką.

Założenie Izby nadaje tym zamiarom charakter planowej akcji, gdyż według statutu, instytucja ta ma przeprowadzać **badania nad wzajemnemi potrzebami obu organizmów gospodarczych,** celem unormowania wzajemnego współdziałania w rozwoju wszelkich gałęzi handlu, rolnictwa przemysłu i finansów, oraz transportu. Zdanie to, wyjęte ze statutu Izby, świadczy, że zadania tej pożytecznej placówki pojęte są bardzo szeroko.

Powstanie omawianej Izby handlowej zasługuje jeszcze o tyle na uwagę, że znajdujemy się w przededniu rokowań handlowych z Sowietami. Wobec tego, że wkraczamy w okres ożywionych stosunków handlowych z Sowietami, warto zapoznać się z ich organizacją handlu zagranicznego.

Handel zagraniczny w Rosji, jak zresztą wszystkie inne dziedziny życia państwowego, **skupiony jest w rękach państwa,** czyli jest zmonopolizowany.

Głównymi organami, kierującymi monopolem, są **Komisarjat Ludowy dla handlu zagranicznego,** działający wewnątrz państwa, oraz **przedstawicielstwa handlowe zagranicą.**

Działalność przedstawicielstw handlowych sprowadza się do **przeprowadzania operacyj handlowych na gruncie zagranicznym** i do kontroli nad działalnością poszczególnych organizacyj przy dozwolonem samodzielnem załatwianiu przez nich operacyj handlowych w zakresie handlu zagranicznego.

Naczelnemi zadaniami Komisarjatu (**Narkomtorgu**) jest stworzenie najdogodniejszych warunków dla rozwoju rosyjskiego handlu zagranicznego przy jednoczesnem uwzględnianiu interesów rolnictwa, przemysłu i konsumcji wewnątrz kraju, możliwie korzystna realizacja operacyj wywozowych, wreszcie podniesienie jakości artykułów eksportowych do poziomu przedwojennego. W tym celu Narkomtorg kieruje cały eksport przez największe Gosorgany, centralne kooperatywy, oraz organizacje, specjalnie w tym celu stworzone.

Artykuły eksportowe rozpadają się na trzy zasadnicze grupy:

a) artykuły, których wywóz stanowi monopol wyłącznie jednej organizacji;

b) artykuły, których wywóz zezwolony jest do pewnej ilości organizacyj; do tej grupy należą: len (Lnotorg, Lnocentr, Gostorg, Chleboprodukt, Centrosojuz), masło, futra, łom metalowy, kokony;

c) artykuły, których wywóz jest dozwolony zarówno wszystkim państwowym organizacjom i kooperatywom, jak i towarzystwom mieszanym.

Organizacja importu kieruje się dwoma zasadniczymi momentami:

a) skonstruowaniem planu importowego, uwzględniającego najdokładniej potrzeby kraju w płaszczyźnie rzeczywistych możliwości;

b) realizacją tego planu z najdalej idącą gospodarczą i handlową wydajnością.

Działalność operacyjna **Narkomtorgu** w zakresie handlu zagranicznego wykonywana jest przez: a) Gostorgi, b) oddziały operacyjne przedstawicielstw handlowych, c) towarzystwa mieszane.

Gostorgi (państwowe biura handlowe) są głównemi organami Narkomtorgu; wykonują też pod kierownictwem ostatniego przeważającą część wszystkich operacyj eksportowo-importowych.

Operacje zagraniczne uskuteczniają Gostorgi przez własne przedstawicielstwa, albo przez przedstawicielstwa handlowe Z. S. S. R.

Oprócz wyżej wymienionych organów Narkomtorgu i mieszanych przedsiębiorstw akcyjnych, prawo działania na rynku zewnętrznym posiadają: Centralne Zjednoczenia Kooperatywne (Centrosojuz i Wukopspiłka), jako też większe państwowe związki handlowe i przemysłowe, zatwierdzone przez Radę Pracy i Obrony w specjalnym wykazie. Jednakże przedsiębiorstwa te uskuteczniać mogą swoje operacje jedynie pod kontrolą handlowych przedstawicielstw Z. S. S. R. zagranicą.

Dolar — 7.30.

Pierwszy lutego nie przyniósł najmniejszej zmiany w dotychczas wytworzonym stanie rzeczy na rynku walutowym. Kurs dolara, jak i innych walut zagranicznych, **utrzymuje się na jednakim poziomie,** wykazując raczej tendencję zniżkową.

W Krakowie płacono wczoraj między bankami 7.30—7.33, a w wolnych obrotach 7.35—7.37 zł. Odchylenie więc bardzo skromne. Podobny kurs, jak w Krakowie, notują i w innych centrach giełdowych w Polsce. Bank Polski obniżył w dniu wczorajszym **kurs do 7.26 zł.**

Również i obroty w akcjach nie wykazują większych zmian. Kursy papierów handlowych na ogół utrzymane, bankowe w zaniedbaniu, z wyjątkiem Banku Związku Spółek Zarobkowych. Z przemysłowych kurs Zieleniewskiego utrzymany, przy lekkiej tendencji zwyżkowej.

Notowano: Bank Związku Spółek Zarobk. 4 zł., Tohan 19 gr., Zieleniewski 9.30—9.50 zł., Siersza górnicza 1.85 zł., Tepege 18 gr., Nafta 28 gr., Elektrownia w Sierszy 13 gr., Chodorów 4.40 zł., Piasecki 1.80 zł.

Życie sportowe.

Niedzielne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej miało przebieg niezwykle burzliwy i nie doprowadziło do porozumienia, na które rok cały oczekiwano. Sprawozdanie zarządu wywołało żywą dyskusję. Dotychczasowy zarząd był bowiem jednostronny i nie umiał utrzymać stosunków towarzyskich między klubami. Gospodarka zarządu pozostawiała wiele do życzenia. To wszystko przyczyniło się do fermentu, którego wyrazem było wczorajsze zebranie, zakończone zupełnem rozbiciem. Blok złożony głównie z klubów: Cracovia, Makkabi, Jutrzenka i Wawel przeforsował swoją politykę zawładnięcia ponownie K. Z. O. P. N-em. Opozycja, w skład której weszła Wisła, mistrz okręgu i większość klubów drugoklasowych, mandatów nie przyjęła. Wobec tego prezes P. Z. P. N., p. Klemensiewicz, także mandatu swego nie przyjął. Mimo to blok silniejszy przystąpił do wyborów, które przedstawiają się w rezultacie w sposób następujący:

Prezes: mjr. Izdebski, wiceprezesi: dr. Syrop i Bodnarowski, sekretarz: por. Kroczyński, skarbnik: dr. Weiss, członkowie: pp. Klug, Krupski, Sas, Kotarba, Bloch, Puder i Warzusiak.

Wydział gier i dyscypliny: dr. Korngold, Bincer, Präger, Tislowitz, Janowski, Kozioł, Lubich, Burg, Majer i Żabża.

Delegaci na walne zgromadzenie PZPN.: pp. mjr. Izdebski, Bodnarowski, Korngold, Rosenstock i Klug.

Komisja rewizyjna: dr. Kwieciński, Kopła i Matuszecki.

Powyższy wynik wyborów rzuca znamienne światło na „politykę" K. Z. O. P. N-nu. Najsilniejszy okręg w kraju, winien z większą godnością występować na zewnątrz. Zacietrzewienie i fanatyzm, brak zrozumienia wspólnych interesów oraz zgodliwości, może w naszym okręgu w niedalekiej przyszłości wpłynąć ujemnie na życie sportowe, jego ruch i propagandę.

Wyjazd polskich drużyn narciarskich do Francji, Szwajcarji i Czechosłowacji nastąpił w najfatalniejszych warunkach. Formalności sportowych nie załatwiono na czas, przez co wyjazd, zwłaszcza do Francji, został opóźniony. Bujak Józef, który miał odbyć bieg w Pontaliere na 50 km., był zmuszony prosto z wagonu stanąć na starcie.

Harry Lüngemann, jeden z najlepszych narciarzy światowych, przybywa do Zakopanego na zawody w dniu 2 b. m. W roku ubiegłym uzyskał w Szwajcarji skok 62 metr. i uchodzi za nieoficjalnego rekordzistę światowego.

W zawodach narciarskich o mistrzostwo Czechosłowacji w Nowem Meste na Morawach wzięło w biegu głównym na 50 km. udział 19 zawodników, z 25 zgłoszonych i chcących startować. Na starcie nie jawili się Polacy i Niemcy czescy z H. D. W., ponieważ poinformowani mylnie o miejscu zawodów, pojechali do Unczowa.

Wszystkie miejsca zajęli Czesi, gdyż ani naszych narciarzy, ani Niemców z Donthem na czele, nie było na starcie.

O tem, jak to szewc warszawski drugi raz pokonał piechura francuskiego. Szewc warszawski, p. Jackowski, dokonał jeszcze jednego marszu 150 km. dookoła Soboru na Placu Saskim. Od wczesnego ranka tłumy publiczności otoczyły chodnik około Soboru, po którym bez przerwy od godz. 4 popoł. w sobotę odbywał p. Jackowski marsz. Francuz Garadece od godz. 1 w nocy chodził bez przytomności z powodu zbyt przyspieszonego tempa marszu. Lekarz zabronił mu dalszego chodu. Zwycięzca stał się przedmiotem burzliwych owacyj ze strony zgromadzonej publiczności.

Iskierki.

Jak Juljan Tuwim rozmawiał z „Wiadomościami Literackiemi".

Ostatnie „Wiadomości Literackie" ogłaszaszają „wywiad specjalny" z Juljanem Tuwimem, opatrzony sążnistą fotografją redaktora „To-To". Oto wspaniałe i dosłowne wyjątki:

„Powoli rozwiera się sztywna atmosfera wywiadu. Zaczynają się zwierzenia.

— Co pan najbardziej kocha, co pana wzrusza najmocniej?

— Drzewa, wiatr każdy i jedna kobieta — wartkim, ciepłym, wiosennym tchem odpowiada p. Tuwim. — Drzewo — mówi poeta — to nieskończenie fantastyczna istota; niema zwierząt tak dziwnych, jak drzewa...

— Ale jakie — pytam dalej — szpilkowe, czy...?

— Naturalnie liściaste — zaznacza Tuwim dobitnie — i to o barwie zielono-trawiastej, ale nadewszystko kocham las, nasączony głębokiemi cieniami.

— A morze? — góry?

— Morza nie lubię, a gór się lękam.

— Która z barw najbardziej się panu podoba?

— Wczesna zieleń i rdzawo-rezedowa.

— Jakie pan dni wyróżnia?

— Bardzo lubię skwar, ale żywiej przemawia do mnie październikowy dzień — mglisty, chłodny i spokojny.

— A księżyc?

— Owszem — usprawiedliwia się Tuwim mocnym akcentem niechęci — ale to straszy".

I tak dalej.

I wreszcie koniec. O sto kilkadziesiąt wierszy niżej:

— Dokąd planuje pan podróż najbliższą?

— Chcę jechać do Londynu, Amsterdamu, Kopenhagi.

Jakby to było pięknie i egzotycznie powiedzieć: kocham wiatr, wiejący z żydowskich głów (— ciągle ten wiatr! — poświęcimy mu niebawem ciekawe uwagi p. Przybosia), kocham wonne drzewa Libanu i kilometry rdzawych róż Saronu. Chcę jechać na Madagaskar, do Bombaju i na Borneo, wyspę orangutanów. A najlepiej — do Tel Awiwu lub Jerycho na stały pobyt.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu:

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.